Cena pojedyńczego numeru 10 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 4 strony

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 16 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** wtorek dnia 5 lutego 1935 r. | Rok XVI

Bez znachorskich rad

Dyskusja w sejmie komisji nad preliminarzem budżetowym, który będzie obowiązywał od 1 kwietnia br. do końca marca 1936 — dobiegła końca.

W czasach takich, jak dzisiejsze, które nietylko każdego obywatela z osobna, ale również i Państwo zmuszają do liczenia się z każdym groszem — miała ta wielotygodniowa debata specyficzne zabarwienie. Była raczej zastanowieniem się nad naszem położeniem gospodarczem, niż nad samym budżetem. Była rozprawą nad zasadami ekonomji — i to ekonomji stosowanej, bo dostrojonej do realnych warunków, wśród których żyjemy w szóstym już roku światowego kryzysu.

Ongi, przed wojną czy nawet jeszcze tuż po wojnie, wystarczyło, by człowiek, interesujący się zagadnieniami gospodarczemi, przeczytał Gide'a czy inny podręcznik klasycznej ekonomji, a znajdował w nim szereg zasad niewzruszalnych, ustalonych doświadczeniami państwa i narodów w ciągu dziesiątków i setek lat. Istniał wtedy jeszcze jakby kanon zasad ekonomicznych, do których musiała się stosować zarówno jednostka, jak i społeczeństwa i państwa.

A dziś? Niechby komu wpadło na myśl stosować w sposób ortodoksyjny, z akademicką ścisłością, te klasyczne maksymy ekonomiczne! Miałby się z pyszna, bez względu na to, czy podążałby za prawdami, ustalonemi dawniej przez ekonomistów, stojących czy to na gruncie kapitalizmu czy komunizmu, uznania prawa własności czy jej negacji.

Człowiek taki znalazłby się w labiryncie bez wyjścia. Stare znaki orjentacyjne — owe właśnie kanony wiary ekonomicznej — zawiodłyby go zupełnie. Nie mógłby podążyć za tempem życia, za tarciami, za przemianami, będącemi następstwem doraźnych wymogów chwili raczej, niż możności wpływania takiego czy innego na rozwój wypadków w życiu gospodarczem. —

Ale te właśnie wymogi każą zapewnić szerokim rzeszom obywatelskim chleb codzienny, uchronić je przed klęską bezrobocia. One też każą zapewnić Państwu zupełnie skromny budżet. Gdy stopa życiowa jednostki znalazła się na bardzo niskim poziomie, a „standart of life" Państwa nawet na poziomie jeszcze niższym, niżby wypadło w normalnych czasach na 34 miljonowy naród — to z wielkim i bardzo uzasadnionym krytycyzmem musimy się odnosić do wszelkiego rodzaju d-rów Wszechwiedków, myślowo więcej jeszcze związanych z lekturą „klasycznych" norm ekonomji, a opacznie zupełnie wskutek tego oceniających realną rzeczywistość z przeróżnymi teoretykami, bardzo często będących tylko, znachorami.

Więc gdy czytamy w prasie lub przysłuchujemy się rozmowom tych ludzi na temat codziennych problematów gospodarczych, ludzi rozumujących na podstawie czy to „klasycznej ekonomji" czy też różnych „eksperymentatorskich" poduszczeń — przekonujemy się, jak mało te wszystkie rady i lekarstwa mają odpowiednikow w realnej rzeczywistości, w których urojeń i ile fałszywych „recept".

Kryzys nakłonił do rozważania problemów gospodarczych bardzo wielu ludzi którzy z tem nigdy przedtem nie mieli do czynienia. I cóż widzimy? Większość społeczeństwa bezkrytycznie wchłania różne diagnozy i rady znachorów czasem nawet poważnych profesorów, stykających się z boku i przygodnie tylko z wartkim nurtem życia, z kalejdoskopinie przecież ostatnio przemieniających się warunkami życia gospodarczego. —

I te sugestje właśnie powodują, że szerzy się na świecie taki krytycyzm, że niemal każdy widzi się uprawnionym do ferowania krytycznych osądów.

Ba, krytykować łatwo. I Państwo i rząd. Łatwo prawić: to a to jest zrobione, źle, mogłoby być zrobione lepiej.

Ale na to trzeba, by obejmować całokształt zagadnień, a nietylko ten czy ów fragment, taki czy owaki szczegół. Ludzie, choćby byli przedstawicielami pewnych ugrupowań społecznych czy pewnych zawodów — za bliscy są swych „bolączek", aby objemować całość. Widzą fragmenty, widzą światła i cienie — ale nie widzą całokształtu. Tylko z wierzchołka góry objąć i stoki i całą okolicę.

Ostatecznie stukanie palcem w palce i wieszczbiarstwo ekonomiczne: będzie lepiej? będzie gorzej? też i osądzanie rzeczywistości z przestarzałych już maksym, klasycznych" — wreszcie pospolite znachorstwo ekonomiczne — te wszystkie objawy są poniekąd zrozumiałe. — Przecież bujny indywidualizm Polaka zawsze wyładowywał się w namiętności krytykowania i... urągania.

A przecież sama krytyka nie wnosi nic pozytywnego. Zagadnienia równowagi budżetowej, stałości waluty, aktywności bilansu handlowego są teraz tak skomplikowane i trudne, iż bardzo trzeba uważać, by nie stwarzać dokoła nich fałszywych poglądów.

Ludzie, ponoszący odpowiedzialność za całość dźwigający na swych barkach od lat wielkie brzemię tej odpowiedzialności — muszą się kierować zgoła innemi kryterjami, niźli podsuwane im znachorskie rady.

Już Stańczyk stwierdził ongi że na świecie jest najwięcej doktorów. Gdy razu pewnego obwiązał sobie twarz i udał, że go gryzie ząb — nie mógł się opędzić radom ludzi, z których każdy inne podsuwał leki:...

Zwyczaj ten utrzymał się po dziś dzień.

Lepiej jednak dla Państwa i jego obywateli, gdy dają możność pracowania nad całokształtem zagadnień gospodarczych tym, którzy nie potrzebują się liczyć z fragmentarycznemi bolączkami i z takiemi czy innemi znachorskiemi radami. —

Danina szkolna zaniechana

Warszawa. Największą sensację na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej było skreślenie 18 milj. zł, mających wpłynąć z daniny szkolnej. W to miejsce rząd zaprojektuje inny podatek.

Generalny referent budżetu pos. Miedziński wypowiada się przeciwko nowym podatkom i podwyższeniem dawnych. *Należy skończyć z żądaniem tego samego podatku po trzy razy.* Niedomagania w urzędach oddziaływują ujemnie na urzędników i płatników. *Wieśniak, który zapłacił podatek, a nie może się bronić, ma wrażenie, że jest tropioną zwierzyną. Należy bronić kieszeni podatnika w ten sposób, ażeby zmniejszyć ciężary samorządowe i socjalne. Podatnika niszczyć nie wolno, bo państwo potrzebuje go nie na 10 lat, lecz na 100. Oświadczył, iż w Polsce można zaciągać pożyczki wewnętrzne.*

Po dyskusji przemawiał minister Zawadzki, uznając w pełni zarzuty, stawiane władzom skarbowym. Egzekucja *winna być ostatecznością. Minister opracowuje plan umorzenia dużej części zaległości podatkowych.*

Budżet przyjęła komisja w trzeciem czytaniu.

oOo

Pobór nadzwyczajnej daniny majątkowej

Minister skarbu wydał rozporządzenie o obliczaniu i poborze nadzwyczajnej daniny majątkowej w 1935 r. Nadzwyczajna danina obliczana jest i płacona w trzech grupach kontyngentowych.

W pierwszej grupie kontyngentowej płatnicy podatku gruntowego, płacący ten podatek w wys. od 25 zł. do 60 zł: rocznie bez degresji — opłacają daninę majątkową w dwóch terminach: zaliczkę w wysokości 11% podatku gruntowego do dnia 30-go kwietnia 1935 r., i resztę daniny do dnia 30-go listopada r. b. — Płatnicy podatku gruntowego, płacący go ponad 60 zł. rocznie bez progresji — opłacają daninę majątkową: zaliczkę w wys. 22% podatku gruntowego do dnia 30 kwietnia r. b. i resztę do dnia 30 listopada:

W drugiej grupie kontyngentowej termin płatności całej daniny upływa z dniem 30-go czerwca r. b., a w trzeciej grupie kontyngentowej — z dniem 31-go sierpnia r. b.

O wysokości zaliczek urzędy skarbowe zawiadamiają płatników pisemnie do dnia 15-go kwietnia r. b., a nakazy zapłaty całej daniny majątkowej doręczone będą płatnikom: I-ej grupy kontyngentowej — do dnia 15-go listopada rb.; II-ej grupy — do dnia 15 czerwca r. b.; III-ej grupy — do dnia 16 sierpnia r. b.

W razie doręczenia nakazów zapłaty całej daniny, względnie zaliczki na nią po tych terminach, danina majątkowa płatna jest w ciągu dni 14-tu po dniu doręczenia.

Niezapłacone w terminie kwoty daniny majątkowej stają się zaległością i podlegają egzekucyjnemu ściąganiu wraz z karami za zwłokę w wys. 12% i kosztami egzekucyjnemi. Od odroczonych kwot daniny majątkowej pobierane będą odsetki za odroczenie w wys. 6%.

Prawo odwołania od nakazów zapłaty daniny majątkowej przysługuje płatnikom w ciągu 30-tu dni od doręczenia nakazu zapłaty. W odwołaniu jednak płatnicy mogą podnieść jedynie zarzuty co do braku obowiązku uiszczenia daniny majątkowej., Odwołania, dotyczące podstawy obliczenia daniny majątkowej pozostawione będą bez rozpatrzenia.

Natomiast zmiany w wysokości państwowego podatku gruntowego, w wysokości obrotu, oraz przychodu, względnie wartości czynszowej — pociągają za sobą z urzędu zmianę w wysokości wymiaru daniny majątkowej. Omyłki rachunkowe w obliczeniu nadzwyczajnej daniny majątkowej prostują władze skarbowe z urzędu, lub na wniosek płatnika.

Odwołanie wniesione po terminie pozostawione będą bez rozpatrzenia. W razie jednak ważnych powodów, dla których nastąpiło przekroczenie tego terminu, dyrektorzy izb skarbowych mogą darować skutki tego przekroczenia i odwołanie rozpatrzeć. Odwołania wnosić należy do tej władzy skarbowej, która wydała nakaz zapłaty, rozstrzyga zaś te odwołania władza skarbowa bezpośrednio wyższej instancji.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 30 stycznia r. b.

WSPÓŁPRACUJESZ Z WYCHODŹTWEM DAJĄC GROSZ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Konto czekowe P. K. O. N., 21.895.

WŁAMANIE DO PLEBANJI

Nowe. W Nowem w nocy po wybiciu szyby w oknie włamali się nieznani sprawcy do plebanji parafji katolickiej, którzy skradli na szkodę ks. prob. Bartkowskiego około 1440 zł gotówki i parę bucików.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

Chełmno. W lesie ostromeckim podczas kradzieży drzewa robotnik Kruszyński Hug., lat 29, pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że doznał pęknięcia czaszki i zmarł na miejscu.

NIKŁE POŁOWY RYBAKÓW

Wejherowo. Porywiste wiatry, częsta mgła na morzu, kra lodowa w zatoce Puckiej itd. zmusza rybaków półwyspu helskiego i wogóle wybrzeża do ograniczenia swych połowów, ponieważ wyjazdy na morze są uniemożliwione. Kutry motorowe tylko częściowo łowią w zatoce Puckiej w jej wschodniej części, wolnej od lodu. Połowy te nie są zbyt obfite, gdyż na jeden kuter przypada w ciągu tygodnia 5 tys. kg, gdy w pomyślnych warunkach rybacy ilość taką łowią na jednym kutrze w ciągu dnia. Szproty krążą w pobliżu brzegów helskich i połowy byłyby znacznie większe, gdyby nie przeszkody natury atmosferycznej.

BURZA ŚNIEŻNA Z PIORUNAMI

Berlin. W sobotę przeszła nad Berlinem burza śnieżna, połączona z piorunami, która wyrządziła wielkie szkody. Jest to rzadki wypadek, aby o tej porze przechodziły burze z piorunami. Ub. nocy w pobliżu Lenggries został porwany przez silny wicher i rzucony przeszło 100 metrów w kotlinę budynek schroniska. Znajdujący się w schronisku 8 narciarzy zostali zasypani pod gruzami schroniska. Narciarze zdołali się wydostać z pod gruzów i dotrzeć do Lenggries. Dwóch zmarło na śmierć, pozostałych odstawiono do szpitala. Na Bałtyku burze śnieżne zmusiły wszystkie statki do zawrócenia z drogi i schronienia się w portach.

Wiedeń. Wielkie opady śnieżne w ostatnich dniach zatarasowały całkowicie szereg linij kolejowych i dróg komunikacyjnych. Wiele pociągów onegdaj wczoraj i dziś opóźnień a na niektórych odcinkach musiano wstrzymać wszelką komunikację. Zaszło również kilka wypadków wykolejenia się pociągu z powodu zasypania toru. Ofiar w ludziach nie było.

Porozumienie francusko — brytyjskie osiągnięte

Londyn. Narady francusko-brytyjskie przerwane o północy, kontynuowane były w niedzielę po południu. Minister Laval odłożył swój wyjazd do poniedziałku. W ogólnych zarysach porozumienie francusko-brytyjskie zostało osiągnięte i posiedzenie niedzielne poświęcone już było aprobowaniu tekstu deklaracji, która w ciągu przedpołudnia była redagowana przez ekspertów obu stron.

Porozumienie opierać się ma na następujących przesłankach: 1) rozdziały 5-ty traktatu wersalskiego ma być zanulowany z wyjątkiem artykułów, dotyczących strefy zdemilitaryzowanej. — Anulowanie miałoby nastąpić wzamian za zawarcie konwencji rozbrojeniowej, 2) zawarcie kolektywnego paktu bezpieczeństwa. Ma być zalecone również zawarcie paktów regjonalnych negocjowanych obecnie, jak paktu w sprawie niepodległości Austrji i paktu wschodniego. 3) Wielka Brytanja i Francja postanawiają zaproponować Niemcom, Belgji i Włochom zawarcie konwencji napowietrznej pięciu mocarstw Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch, Belgji i Niemiec. Konwencja ta oparta byłaby na zasadach wzajemnej pomocy. W razie odmowy udziału Niemiec w tej konwencji, zostałaby ona zawarta bez ich udziału w składzie czterech mocarstw. Zainteresowane rządy niemiecki — włoski i belgijski postanowiono zawiadomić natychmiast.

Skandal u marjawitów

Zdetronizowanie „arcybiskupa" Kowalskiego

Słynny klasztor marjawicki w Płocku już od dłuższego czasu był terenem silnych fermentów w łonie sekty, fermentów, których początek datuje się od chwili skazania arcybiskupa Kowalskiego wodza sekty, na karę więzienia.

Kowalski coprawda kary tej dotychczas nie odsiedział jednakże wpływy jego na terenie ruchu marjawickiego znacznie zmalały a w samem kierownictwie sekty dał się zauważyć, poważny rozłam, pogłębiany przez krańcowe inne, w stosunku do postępowania Kowalskiego stanowisko dwu czołowych biskupów marjawickich Feldmana i Przysieckiego.

Ten, ostatni jak wiadomo jest biskupem-sufraganem w drugim klasztorze marjawickim, który znajduje się w Fabianowie.

Obaj przywódcy rozłamu stwierdzili niezbicie, że dotychczasowe postępowanie Kowalskiego jest szkodliwe dla ruchu marjawickiego, a delirjum, któremu arcybiskup Kowalski uległ ostatnio na tle seksualnem, wytwarza wręcz koszmarną sytuację wśród wiernych, którzy coraz niechętniej patrzą na praktyki swego „pasterza".

Biskup Feldman i Przysiecki kilkakrotnie proponowali swemu zwierzchnikowi, aby dobrowolnie zrzekł się godności kapłańskiej, unikając w ten sposób przykrych zarówno dla niego jak i dla samej sekty komplikacyj i kompromitacyj nazewnątrz.

Jak się łatwo domyślić, Kowalski, wierząc w swój autorytet, odrzucał te propozycje z oburzeniem, ponadto w „orędziach" swych zabraniał wiernym utrzymywania jakiegokolwiek kontaktu z Feldmanem, Przysieckim i tymi kapłanami, którzy stoją po ich stronie...:

Tego rodzaju stanowisko „wodza" marjawityzmu, skłoniło trzeźwiejsze iednostki do szybkiego działania, zwłaszcza, że pod wpływem agitacji Kowalskiego, w ostatnią niedzielę przybył do Fabianowa tłum, składający się z około 500 wiernych, którzy wtargnęli do kaplicy klasztornej i nie dopuścili biskupa Przysieckiego do odprawienia nabożeństwa.

W wyniku tego zajścia wywiązała się bójka i na miejscu musiała interwenjować policja, która uśmierzyła nadmiernie rozpalone temperamenty marjawickich wiernych.

Awantura w Fabianowie była ostatnim etapem trwającego fermentu. W płockim klasztorze marjawitów zebrała się kapituła sekty.

Udział w niej wzięło kilkuset kapłanów i kapłanek marjawickich, którzy jednogłośnie złożyli arcybiskupa Kowalskiego z godności wodza sekty, wprowadzając ustrój synodalny. — Przewodniczącym synodu, który składać się będzie z 11 osób z pośród biskupów i starszych kapłanów marjawickich, został wybrany ks. biskup Feldman. Kapituła zniosła tytuł arcybiskupa, a sektą odtąd zarządzać będzie synod marjawicki.

Należy przypuszczać, że nie jest to ostatni fragment rozłamu w łonie marjawityzmu bowiem jak donosi nam nasz korespodent płocki, arcybiskup Kowalski bynajmniej nie zamierza zrezygnować ze swych praw „pasterskich". Po jego stronie stoi kilkadziesiąt kapłanek i jeden kapłan ks. Hryniewicki. Arcybiskup Kowalski, wedle krążących pogłosek, ma zwrócić się do władz prosząc o interwencję przeciwko uzurpatorom.

Wedle opinji sfer katolickich, które bacznie obserwują rozłam marjawicki, jest to klasyczna walka o władze, znamienująca że sekta chyli się ku całkowitemu upadkowi. Czy jest tak istotnie — najbliższa przyszłość pokaże.

Faktem jest, że źle się dzieje w sekciarskim światku, bo oto również rewolucyjne prądy zapanowały w sekcie Farona, który jak wiadomo jest głową kościoła narodowego w Polsce. W tej znów sekcie, przeciw apodyktycznym rządom biskupa Farona, zbuntował się jego warszawski sufragan ks. dr. Salomon, w bardzo ostry sposób występując przeciw dotychczasowej działalności swego zwierzchnika.

KIEDY SEKWESTRATOR MOŻE DOKONAĆ REWIZJI OSOBISTEJ?

Warszawa. Sąd Apelacyjny w Warszawie wydał w pewnej sprawie o stawianie czynnego oporu sekwestratorowi, usiłującemu przeprowadzić rewizję osobistą u podatnika, niezwykle ważny wyrok.

Sąd podzielając wywody obrony, stanął na stanowisku, że rewizja osobista u płatnika podatkowego może nastąpić tylko po uprzedniem zagrożeniu zastosowania jej, oraz po doręczeniu nakazu dokonania rewizji na piśmie.

DOSTAWY WĘGLA POLSKIEGO DO AUSTRJI

Na luty 1935 r. zostały przez władze austrjackie wyznaczone kontyngenty importu węgla na 70 tysięcy ton, wobec 80 tysięcy ton w lutym r. 1934. Z kwoty tej przydzielono dla Polski 52 tysiące ton, dla Czechosłowacji 5.150 ton, dla Niemiec łącznie z Zagłębiem Saary 7,650 ton, dla Węgier 9,500 ton i dla Rosji Sowieckiej 2.500 ton. Kontyngent dla koksu ustalony został w wysokości 10 tysięcy ton.

ZMIANY W TARYFIE POCZTOWEJ

Ministerstwo poczt i telegramów wprowadza z dniem 1 marca r. b. pewne zmiany w taryfie pocztowej, które będą miały duże znaczenie dla wszystkich banków i instytucyj finansowych.

Mianowicie miejscowe kartki pocztowe, — zawierające wyłącznie zawiadomienie o płatności weksli, niemotywowane wezwanie do zapłaty należności lub zawiadomienia w sprawie wniosku egzekucyjnego spowodu niezapłacenia należności będą kosztowały tylko 5 groszy. Miejscowe otwarte listy, zawierające zawiadomienie o wymiarze składek, wezwania lub nakazy płatnicze z ewentualnem załączeniem blankietu P. K. O. będą kosztowały 20 gramów 10 groszy, a od 20 do 250 gramów 20 groszy.

SPIESZMY Z DATKIEM NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ.
Konto czekowe P. K. O. N,. 21.895.

Z polityki

Ustrój dostosowany dla celów militarnych

Nikt w chwili obecnej nie podejrzewa Niemiec o natychmiastowe zamiary agresywne, Rzesza niemiecka jest tak zajęta sprawami wewnętrznemi, przebudową swego ustroju,. dostosowanego ściśle dla celów militarnych, organizacją życia gospodarczego, wzrastającemi stałe trudnościami finansowemi, że w chwili obecnej nie ma realnych warunków dla nowej wojny. — Ale czy nie będzie ich za lat dziesięć? Zbrojenia Niemiec nietylko nie są kwestjonowane, ale stają się podstawą nowych posunięć w polityce europejskiej, współczynnikiem nowego układu stosunków. Jaki jest kierunek tych zbrojeń? Czy można wierzyć w dość naiwnie brzmiące zapewnienia Lorda Lathiama, który bawił niedawno w Berlinie, gdzie rozmawiał z szeregiem wybitnych polityków niemieckich i ze swych obserwacyj wysnuł taki wniosek w sprawie zbrojeń niemieckich, że armja niemiecka, przewyższa swą gotowością bojową o 100 proc. armję z 1914 roku, stać będzie z bronią u nogi by móc każdej chwili przeciwstawić się ewentualnej inwazji armji czerwonej. Wprawdzie ten sam autor stwierdza kilkadziesiąt wierszy dalej, że polityka niemiecka zorjentowana jest obecnie na Wschód i uspakaja Francję, że wobec tego nie ma się czego obawiać. — Słowa te wypowiedziane w przededniu konferencji londyńskiej oznaczały zachętę pod adresem Francji, by zrezygnowała ze swego stanowiska w sprawie zbrojeń niemieckich i bezpieczeństwa i poszła na 100 proc. kompromis w stosunku do Anglji.

Byłoby jednak niebezpieczną krótkowzrocznością zagadnienie bezpieczeństwa ścieśniać jedynie do kwestji własnego kraju, czy jedynie regjonu europejskiego, jak to od wielu lat czynią pewne koła w dyplomacji angielskiej. Zagadnienie to ma zakres znacznie szerszy i niezależnie od takiego czy innego kierunku agresji niemieckiej płomień wojny przez nią wywołanej ogarnąłby cały świat. Ten rozwój sytuacji ma na uwadze dyplomacja francuska, zmierzającą do oparcia pokoju na systemie kolektywnym umów. Można na tę kwestję mieć taki czy inny pogląd, ale trudno nie uznać słuszności założeń, z których wychodzi dyplomacja francuska.

Przezorność, matka mądrości, jak mawiali Rzymianie, ma tem większe uzasadnienie wobec Niemiec, o których właśni pisarze mówią, że jest to naród, pełen sprzeczności, niezrównoważony, nieobliczalny, zadziwiający a nawet zatrważający. (Nietsche).

LUTY W PRZYSŁOWIACH

Gdy mróz w lutym ostro trzyma,
Tedy już nie długa zima.
Święta Dorota (6)
Zapowiada śnieg i błota.
Św. Walenty, gdy odmroz pięty,
Na wyżywienie wysprzedawaj sprzęty.
Gdy św. Maciej lodu nie roztopi,
Będą chuchali długo w ręce chłopi.

KORESPONDENCJA ZAGRANICZNA.

Francuskie Klondike

(Reportaż własny PAP.)

Lens, w styczniu.

W ewakuowanem i nawpół rozbitem mieście okopał się pułk niemiecki. Ofenzywa marszałka Focha rozgniata wolno, lecz stale linje niemieckie od wybrzeży belgijskiej Flandrji po Wogezy. Pułk szkockich highlanderów otrzymuje rozkaz wyrzucenia Niemców z Lens. Rozpoczyna się pierwszy wściekły atak artylerji. Nieszczęsne miasto obrócone zostało w gruzy i ruiny. Dosłownie nie został z miasta kamień na kamieniu. Atak piechoty oczyścił ostatecznie ruiny z wojsk niemieckich. Znowu kawałek zrytej, zoranej pociskami ziemi francuskiej był wolny.

Nagle ruiny i gruzy Lens ożywiły się. — Kopalnie węgla, rozrzucone wokół Lens, a nawet na peryferjach samego miasta przystąpiły do odbudowy zniszczonych i zalanych przez okupantów niemieckich szybów.

W okolice zjeżdżać poczęły tłumy awanturników, bezdomnych włóczęgów, zdemobilizowanych żołnierzy wszystkich armij świata — Za robotnikami przybyli kupcy, rzemieślnicy, drobni fabrykanci, domokrążcy i t. d. Ten i ów z dawnych mieszkańców Lens sprzedał swoje ruiny kupcowi, który na gruzach wystawił wspaniały pałac handlowy. Obok ziała pusta piwnica, a dalej blaszana buda lub ziamianka, lub olbrzymi hotel, pod którego murami przylgnął barak z pompatycznym szyldem: „Cavarnia Internacionalna".

W niedzielę popołudniu ulice Lens roiły się od ludu różnojęzycznego i różnokolorowego, wnętrza bud napełniały się rozwrzeszczanym, ziejącym alkoholem tłumem, grały akordeony automatyczne i harmonje, śmiały się umalowane dziewki, kelnerzy uwijali się spoceni, zmordowani, kłócąc się z klientami i zgarniając do kieszeni tygodniowy zarobek nowoczesnych poszukiwaczy złota. Właściciele kawiarń, bud wszelakich, magazynów, szewcy, krawcy, zegarmistrze i wszelaki naród dorabiał się szybko majątków w francuskiem Klondike. Na rozbitych, rozjeżdżonych artylerją, błotnistych drogach, wiodących do Sallaumineo, Noyelles, Maricourt, do Avoin, czy do Lievin, odbywały się istne wędrówki ludów. Ale z nastaniem ciemności żaden spokojny obywatel nie zapuszczał się w oddalone i nieoświetlone ulice, zbyt łatwo bowiem można się było znaleźć oko w oko z uzbrojonym i gotowym na wszystko Arabem, który puściwszy na tanie przyjemności tygodniowy zarobek, polował na cudzy.

Takiem oto było Lens, gdy je zobaczyłem po raz pierwszy przed dwunastu laty.

Powoli jednak to francuskie Klondike zaczęło ulegać pewnej przemianie. Zaczął w niem dominować język polski. „Cavarnie Internacionalne", zmieniły szyldy na „Kawiarnie Polskie". Na szybach wystawowych magazynów pojawiły się napisy: „Tu mówi się po polsku". Powstał jakiś hotel polski, pootwierali swe biura doradcy prawni i tłumacze polscy, jak grzyby po deszczu powstały kliniki polskie leczące elektrycznością wszystkie choroby, otwarta została księgarnia polska. Jeszcze większe zmiany zaszły w pobliskich osadach, wzdłuż głównej drogi z Lens do Billy-Montygny co krok czytało się polskie napisy: krawiec polski, rzeźnik polski, piekarnia polska, kawiarnia polska i sala do tańca, restauracja. Do inwentarza osady należał i polski nauczyciel i polski ksiądz, szybko powstały polskie organizacje, spotykało się na ulicy i polskiego sokoła w cywilu, ale w sokolej czapce. Polskie życie, przeniesione częściowo z Polski, częściowo przeniesione przez polskich górników z Westfalji, zakwitło w francuskiem Klondike. Polski dziennik roznosił szeroko i daleko polskie słowo i wieści z Polski.

Przez szereg lat patrzyłem, jak to życie polskie się organizowało, jak krzepło. Widziałem jak francuskie Klondike i cała okolica zamieniały się powoli na krainę spokojnego dostatku. — Dziś, gdy znów tu zawitałem spotykam się z przygnębieniem. Nikt nie jest pewien, czy nazajutrz nie każą mu wyjeżdżać do ojczyzny. Wstępuję do kawiarni. Obecni rozmawiają półgłosem.

— Przychodzę dziś rano — wywnętrza mi się po chwili jeden — szukam latarki, niema. Pytam się „poriona" (sztygara); powiada: „Latarki już nie dostaniesz. Idź na główne biuro." A na głównem biurze dali mi kartkę do kasy i powiadają: „Wyjeżdżaj jak najprędzej, bo jak nie, to cię żandarmi odprowadzą".

Odwiedzam znajomego francuza, sprzedawcę gazet. —

— Lens bons temps sont fini — zwierza mi się (skończyły się dobre czasy). Mam stosy gazet zagranicznych. Mało kto kupuje. Jedni wyjeżdżają, inni mało zarabiają. Czechów i Węgrów ledwo na lekarstwo. Najwięcej wysyłają Polaków, ale bo ich też tu najwięcej było. — 40 proc. załogi pod ziemią w kopalniach Courrieres, to Polacy. Oburza stanowisko niektórych Francuzów. Ot, wczoraj: ogłosił jeden Polak, że z powodu wyjazdu sprzeda swoje meble. Przyszedł Francuz i dawał mu 20 frs. za kuchnię wartości 600 frs., a 10 frs. za szafę, za którą tamten zapłacił 350 frs. I wie pan, co Polak zrobił? Porwał za siekierę i porąbał na drzazgi kuchnię i szafę. Nie będziesz się pasł moją krwawicą — powiedział do zdumionego nabywcy.

Waściciel magazynu mebli w Lens, Polak, skarży się przedemną:

— Poraz pierwszy od szeregu lat nie mogę zapłacić czynszu. Nie mam z czego. Nietylko nic nie sprzedaję, ale jeszcze ci nieszczęśliwi, którzy z dnia na dzień nieraz muszą wyjeżdżać, proponują mi odkupienie ich mebli. A takich jak ja jest legion. Kupcy francuscy wysyłają petycje do swych deputowanych, aby skończyć z temi wydalaniami, bo grozi to ruiną całej okolicy.

Na każdym kroku stwierdzam, jak francuskie Klondike pustoszeje, wyludnia się. Domy robotnicze stoją pustką, żaluzje magazynów spuszczone, kupcy uciekają masowo z resztkami grosza. Kurczy się gwałtownie polski stan posiadania w tej bogatej krainie.

Oto zmiana na przestrzeni lat dwunastu.

A. J. T.

Skarb przechowywany w... walizce
ulotnił się jak kamfora

Brodnica. P. Franciszek Jasiński, robotnik, powrócił ubiegłego roku z Francji i zamieszkał w Brodnicy przy ul. Wiejskiej nr. 13 u rodziny swej. O zamożności reemigranta wiedziało dość liczne grono osób, gdyż reemigrant wspierał wydatnie swoją rodzinę. Oszczędności swoje przechowywał p. Jasiński w... walizce, w pokoju, w którym zamieszkiwał wspólnie z rodziną. W dniu 1. bm. pod nieobecność domowników, złodziej, dobrze widocznie poinformowany, zakradł się do mieszkania Jasińskich, rozpruł walizkę i zabrał z niej prawdziwy skarb, jak na dzisiejsze czasy, w gotówce i to 2.500,— zł w banknotach po 100.— zł, 8.000.— franków francuskich w banknotach po 100 fr. i książeczkę oszczędnościową P. K. O., wystawioną przez Oddział Polski P. K. O. w Nancy we Francji z wkładem 45.000.— franków francuskich (Nr. książeczki P. K. O. 0.2384) — Oczywiście kwota 45.000.— franków, ulokowana w P. K. O. p. Jasińskiemu nie zginie, natomiast skradziona gotówka 2.500.— zł i 8.000.— franków odnajdzie się tylko wtedy, jeeżli władze policyjne przychwycą złodzieja.

Całe szczęście w nieszczęściu zatem, że większą część swoich oszczędności powierzył p. Jasiński P. K. O., która złodziejowi napewno 45.000.— franków nie wyda.

oOo

Wąbrzeźno ku czci Pana Prezydenta

Dzień 1 lutego, jako dzień Imienin P. Prezydenta Rzplitej Dr. Ignacego Mościckiego obchodzono w Wąbrzeźnie b. uroczyście.

Już od wczesnego rana ozdobiono domy i gmachy urzędowe flagami o barwach biało — amarantowych.

O godz. 8,30 odprawił w kościele parafjalnym prefekt tut. Gimnazjum ks. Jan Brejski nabożeństwo na intencję P. Prezydenta. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz, szkoły i liczne rzesze społeczeństwa. — Po nabożeństwie odbyły się we wszystkich szkołach uroczyste poranki.

Dla szerokich warstw społeczeństwa urządzono akademję uroczystą o godzinie 19,30 w sali „Dworu Wąbrzeskiego".

Przebieg akademji był b. podniosły.

Akademję rozpoczęto odśpiewaniem przez „Lutnię" utworu „Hymn Rzeczypospolitej" Nowowiejskiego. Przemówienie dyr. miejscowego Gimnazjum p. Bulandy było szkicem znojnej pracy dla Polski — obecnego P. Prezydenta. — Okrzykiem wniesionym na cześć Czcigodnego Solenizanta zakończył prelegent swoje przemówienie.

Akademję urozmaiciły daklamacje, z których najbardziej podobały się wygłoszone przez uczenice Szkoły Powszechnej Żeńskiej: Marciniakówną, Hoenze, Bartkiewiczównę zatytułowany: „Żyj nam Włodarzu", oraz wiersz wygłoszony przez uczenicę Malinowską: „Fanfary Prezydenta". Niegorzej spisali się uczniowie Szkoły Powszechnej Męskiej. Uczeń Wasilewski wygłosił b. ładnie wiersz: „Imieniny P. Prezydenta" a ucz. Szymański: „Na dzień 1 lutego".

Podkreślić należy, że orkiestra gimnazjalna odegrała pod kierownictwem p. Lewandowskiego uwerturę „Chłop i poeta", chór gimnazjalny z towarzyszeniem orkiestry Z. S. odśpiewał „Poloneza".

Występ orkiestry Związku Strzeleckiego był b. udany. Obywatelstwo miało możność przekonać się, że poziom gry stale się podnosi. Zasługą to p. Lewandowskiego, który kieruje ćwiczeniami orkiestry. Praca p. L. wydaje piękne owoce.

Na akademji dyrygował on: orkiestrą Z. S. — Jak na jedną osobę funkcyj dosyć!

Akademję zakończono odegraniem przez orkiestrę „Hymnu Narodowego".

UROCZYSTOŚĆ IMIENIN PANA PREZYDENTA W SZKOLE POWSZECHNEJ MĘSKIEJ

Dzień 1 lutego br. był w szkole powsz. męskiej dniem bardzo uroczystym. Uczniowie szkoły wzięli udział w nabożeństwie o godzinie 8,30 w kościele parafjalnym, poczem w gmachu szkolnym odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu Dostojnego Solenizanta. Na program złożyły się występy chóru szkolnego, piękne deklamacje uczniów, przemówienie, wygłoszone przez ucznia klasy VI i wspólne śpiewy. Całość programu wypadła bardzo uroczyście i podniośle dając tem podstawę do twierdzenia że tegoroczny obchód Imienin Pana Prezydenta w szkole powsz. męskiej na dziatwie wywarł głębokie i długo niezatarte wrażenie dorzucając nowe ogniwo do łańcucha, wiążącego młode serca polskie ze sternikiem nawy państwowej. W akademji wzięli udział również rodzice uczniów.

OSTROŻNIE Z LOTERJAMI ZAGRANICZNEMI

Surowa odpowiedzialność za udział w takich loterjach.

Mało znane są przepisy, dotyczące loterji i gier hazardowych. Takim przepisem jest art. 114 Ustawy Karnej Skarbowej, który brzmi: — „Winni uczestniczenia w jakiejkolwiek działalności loterji obcokrajowej na obszarze Państwa Polskiego, ulegają karze pieniężnej od 500 do 20.000 złotych i karze pozbawienia wolności od dwóch tygodni do sześciu miesięcy, a ponadto karze konfiskaty losu itd."

Z punktu widzenia interesów Skarbu Państwa, loterje obcokrajowe są szkodliwe, gdyż wpływają ujemnie na bilans dewizowy. Ponadto gracz nie ma żadnej gwarancji, czy dane przedsiębiorstwo pomimo szumnej nazwy nie jest kombinacją oszukańczą, zmontowaną jedynie dla wyciągania pieniędzy z kieszeni naiwnych.

Ostatnio jakieś podejrzane przedsiębiorstwo „La Coloniale — drapacz chmur" rozsyła po Polsce okólniki, zredagowane w języku polskim, odbite na powielaczu, proponujące nabycie losu.

Charakterystycznem jest, iż prowizja kolektorska wynosi 25 proc., wyraźnie dwadzieścia pięć procent. Jest to suma tak fantastycznie wysoka, iż każdy nawet najmniej inteligentny amator grania zrozumie, iż tkwić tu musi coś bardzo niejasnego.

Pozatem zaznaczyć należy, że w pojęciu prawa, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy, uczestnictwem w działalności loterji państwowej jest nietylko posiadanie losu loteryjnego, ale nawet rozpowszechnianie wiadomości o jakiejkolwiek loterji.

W interesie więc każdego jest zabezpieczenie się przed wszelkiego rodzaju przykrościami, w sposób zupełnie łatwy: otrzymując ofertę itp. jakiejkolwiek loterji obcokrajowej, należy ją, wraz z kopertą, w której była otrzymana, bezzwłocznie przesłać do Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej pod adresem: Warszawa, ul. Długa 50. W ten sposób spełni się nietylko obowiązek obywatelski, ale samego siebie uchroni się od przykrych następstw.

KOMUNIKAT SEKRETARJATU B. B. W. R.

Członkom Kół BBWR. w powiecie podaje się do wiadomości że biuro sekretarjatu czynne jest regularnie codziennie od godziny 10 — 15-tej.

KRONIKA
Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
4	Luty	P.	Andrzeja	7,18	4,27
5	"	W	Agaty	7,12	4,29
6	"	Ś.	Romualda	7,10	4,30

SREBRNE GODY MAŁŻEŃSKIE

obchodzili w dniu 3 lutego Pp. SWOBODZIŃSKI, inżynier meljoracji przy tut. Wydziale Pow. z małżonką swoją z domu Wiśniewskich.

Uroczystość rozpoczęto Mszą św., którą celebrował na intencję Jubilatów — ks. administrator Szymański. Pienia kościelne: Veni Creator", „Ave Maris Stella" i „Jesu dulcis memoria", w czasie Mszy św. wykonała „Lutnia".

W godzinach przedpołudniowych składali Szan. Jubilatom życzenia delegaci szeregu organizacyj i stowarzyszeń, których członkiem jest p. Swobodziński.

Wymieniamy tu jedynie organizacje w których p. Swobodziński bierze najżywszy udział, a mianowicie: Bractwo Strzeleckie, Tow. śpiewu „Lutnia", Rodzina Urzędnicza, Związek Strzelecki itd. Pani Swobodzińska znana jest miejscowemu społeczeństwu z pracy w organizacjach o charakterze charytatywnym i społecznym.

Do licznych życzeń przyłącza się i redakcja naszego pisma — życząc Solenizantom, by w czerstwym zdrowiu przeżyli następnych 25 lat, doczekawszy się pociechy z dzieci, no i — wnucząt. —

NA DOŻYWIANIE BIEDNYCH DZIECI

złożyli pp. urzędnicy Urzędu Skarbowego zł 21,75. Pieniądze wręczyliśmy p. Sigurskiej.

SPOTKANIE TOWARZYSKIE

Dnia 7 lutego br. tj. w czwartek o godz. 7-ej wieczorem urządza P. C. K. w małej salce hotelu pod Orłem „Dancing-bridge". — Wstęp wolne datki. Prosimy o poparcie tej imprezy.

OBSZERNE SPRAWOZDANIE

z uroczystości Koła Przyjaciół Harcerstwa która odbyła się w sobotę dnia 2 lutego spowodu szczupłości miejsca — zamieścimy w następnym numerze.

KALENDARZ „POMORZANIN"

jest już na ukończeniu. Przypominamy, że kalendarz otrzyma jedynie ten tylko, kto zapłaci prenumeratę na cały miesiąc.

WICHURA

połączona ze śnieżycą szalała wczorajszej niedzieli. Z tej także przyczyny były wczoraj wieczorem dość częste przerwy w dostawie prądu. Najbardziej na tem ucierpieli organizatorzy zabawy „Sokoła" — no i kino „Słońce".

„DAMA I BOKSER"

Wczorajszy seans wieczorny wskutek częstych przerw w dostawie prądu przerwano. Ponieważ film **„Dama i bokser"** posiada wysokie walory filmu sportowego z pierwiaskiem miłosnym, wyświetlany będzie dzisiaj **w poniedziałek** poraz ostatni. Od jutra na ekranie przesunie się czar Wiednia a zwłaszcza życie w kawiarniach wiedeńskich w filmie: **W wiedeńskiej kawiarance.**

KOŁO ZBIOROWE L. M. i K. POLICJANTÓW

W ostatnich dniach założono koło zbiorowe Ligi Morskiej i Kolonjalnej do którego przystąpili wszyscy pp: policjanci. Idea potężnej Polski na morzu znalazła wśród granatowych żołnierzy pełne zrozumienie czego najlepszym dowodem był harmonijny przebieg zebrania organizacyjnego.

AMATORZY KUR

Coraz częstsze kradzieże drobiu i przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia — doprowadziły do ujęcia **Miszałowskiego Zygmunta i Urtnowskiego Stanisława** z Wąbrzeźna, jako podejrzanych o dokonywanie kradzieży.

ZWIĄZEK HANDLOWCÓW.

W dniu 1. bm. o godz. 20,30 odbyło się organizacyjne zebranie Związku Młodych Handlowców. Zebranie zagaił organizator tegoż p. Jędrzejewski Franciszek, witając zebranych oraz podał porządek obrad. Na marszałka zebrania powołano p. Maciejewskiego, który wygłosił referat na temat „Cele i zadania Zw. Młodych Handlowców". Nad referatem wywiązała się szeroka dyskusja, wynikiem której było założenie Związku Młodych Handlowców. Do zarządu wybrano pp. Jędrzejewskiego Franc. jako prezesa, na sekretarza Niedzielskiego Franc., skarbnika Reimanna Feliksa, ławnikami zostali Uznański Mieczysław i Danielczyk Franc. Nadmienić trzeba, że zebrani uchwalili, iż w Związku nie wolno będzie uprawiać polityki, a zadaniem będzie uświadamianie i dokształcanie członków przez wykłady, odczyty, zapoznanie się z nowym kodeksem handlowym, oraz założenie kursów buchalteryjnych. Nadto zebrani postanowili wysłać zaproszenie do Związku Kupców Samodzielnych na następne zebranie, oraz o przyjęcie patronatu nad Zw. Młodych Handlowców.

KRATECZKI

Pisałem w krateczkach o różnych ludziach, którzy za różne sprawki zasiadali za kratkami. Obecnie nastały czasy chude dla rolników i cała masa zasiada na ławie oskarżonych, gdyż obecnie są bardzo modne przestępstwa z tytułu usunięcia zajętych przedmiotów, względnie przeszkadzanie urzędnikowi w wykonywaniu czynności służbowych oraz obraza urzędników.

Dzień 29 stycznia br. był właśnie jednym dniem z tych 7 lat chudych i serję rozpraw karnych rozpoczął rolnik **Stanisław Boruczyński,** zamieszkały dawniej w Płużnicy, obecnie w Jaworzu. **Boruczyński** niewiadomo czy nie chciał, czy też nie mógł płacić podatków i w czterech wypadkach Urząd Skarbowy zajął żniwiarkę, 2 krowy i 4 wozy mieszanki. Boruczyński chciał figla spłatać i wymigać się od płacenia podatków — sprzedał gospodarstwo w Płużnicy wraz z żniwiarką, a krowę sprzedał na jarmarku. Za czyn ten Boruczyński został skazany **na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.**

Lenar Józef z Pieniek właściciel gospodarstwa 103 morgowego nie płacił również podatków. Urząd Skarbowy zajął na podatki 1 tucznika i kilkadziesiąt centnarów pszenicy. Gdy przyszło do licytacji — urzędnik stwierdził brak pszenicy i tucznika. Dopiero na rozprawie oskarżony tłumaczył się, że tucznika bez jego wiedzy małżonka sprzedała, a pszenicę rodzinka zjadła. Nie pomogły tłumaczenia oskarżonego i prośba o uwolnienie, gdyż jest przecież ławnikiem w Radzie gminnej, oraz by wzięto wzgląd na pochodzenie dynastyczne, jakie opisał, i co zdziałał dla Polski. Widocznie oskarżony był zdania, że jeżeli syn bronił Ojczyzny, obecnie nie potrzebuje płacić podatków tembardziej, że jest ławnikiem. Sąd był innego zdania i wziął pod uwagę podeszły wiek i niekaralność oskarżonego, a epilogiem tego wszystkiego jest **jeden miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata i 3 zł kosztów.**

Maksymiljan Krüger z Jaworza został ukarany **7-dniowym aresztem z zawieszeniem na 2 lata** za udzieloną pomoc przy usunięciu zajętych rzeczy przez Urząd Skarbowy.

Kazimierz Muzalewski z W. Radowisk, starowina 72-letni stanął pierwszy raz na ławie oskarżonych za usunięcie 1 krowy, zajętej przez Urząd Skarbowy na poczet podatków. Sąd wziął pod uwagę wiek i niekaralność Muzalewskiego i zawiesił wykonanie 2-tygodniowego aresztu na 2 lata.

Fr. Danielowski mistrz fryzjerski z Wąbrzeźna, oraz tegoż pomocnik **Aleks Burzyński** zasiedli na ławie oskarżonych za przeszkadzanie urzędnikom w pełnieniu obowiązków oraz za udaremnienie egzekucji. Sąd **Aleksa Burzyńskiego** uniewinnił a **Fr. Danielowskiego skazał na 1 tydzień aresztu bez zawieszenia.** Danielowski jednak zgłosił apelację.

Brzeziński Władysław bez stałego miejsca zamieszkania lat 24, mimo swego młodego wieku już kilkakrotnie karany — zmienił swój zawód stolarski na obieżyświata. Był on również wielkim przeciwnikiem biurokracji paszportowej — i przekroczył kilkakrotnie granicę polsko-niemiecką bez paszportu. Za czyn ten odpocznie 14 dni w ulu, ażeby mógł ruszyć dalej w świat.

Bronisław Lewandowski z Osieczka — skradł z kuźni majątku p. Cleinowa w Książkach narzędzia kowalskie. I być może, Lewandowski wymigałby się od kary, gdyby nie imadło, które sprzedał Zdrojewskiemu Józefowi z Osieczka za 8 zł, a policja wszędobylska zainteresowała się tą transakcją i sporządziła doniesienie karne. Epilog tego wszystkiego był: imadło powróciło do kuźni w Książkach, a Lewandowski otrzymał wzamian **1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata.**

Przez szparę

Wybrałem się w dniu 1. bm. na przechadzkę w wieczornych godzinach po mieście. Bałwochwalstwo „Bachusa" uprawiano na wielką skalę. Dwaj przyjaciele p. G. i p. K. poszli również pokłonić się „Bachusowi", lecz o co im potem poszło, niewiadomo. — Dosyć na tem, że zaczęli sobie wzajemnie „rozstawiać familję po kątach", a następnie wzięli się do rękoczynów. Kto wie, jaki byłby wynik, gdyby przyjaciele nie interwenjowali i rozbroili zacietrzewionych panów. — Poszedłem dalej, chcąc odwiedzić mego znajomego. Przychodzę przed jego mieszkanie, patrzę — co widzę. Wielki napis „Tyfus brzuszny — obcym wstęp wbzroniony". Wobec tego, że gwiżdżę na wszelkie choroby — zacząłem na gwałt pukać do mieszkania — i po wielkich tarapatach mi otworzono.

Zdziwiłem się bardzo, gdyż zastałem wszystkich zdrowych, więc pytam, co to wszystko znaczy. Znajomy odpowiada mi, że to jest jedyne wyjście, gdy się ma budżet deficytowy i tem odstrasza wszystkich wierzycieli. — Dobry sposób!

Z POWIATU

GWIAZDKA

OSIECZEK. W dniu 23 grudnia 1934 r. staraniem Tow. św. Wincentego a Paulo, na czele z miejscowym ks. proboszczem Borzyszkowskim urządzono gwiazdkę. O godzinie 15-tej zebrali się wszyscy ubodzy gminni, gminy Piwnice i Osieczek. Każdy z nich otrzymał 1 chleb, porcję mąki, mięsa i placka.

Następnie o godzinie 17-tej staraniem miejscowego nauczycielstwa z kierownikiem szkoły p. Piotrowskim na czele, dzieci szkolne odegrały „Jasełkę Gwiazdkową". Mali amatorzy wywiązali się z swych ról znakomicie, za co też publiczność nie szczędziła swych hucznych oklasków. Po przedstawieniu obdarzono wszystkie dzieci słodyczami a biedniejsze dzieci otrzymały w dodatku ciepłą odzież. Równocześnie zorganizowano w naszej wiosce akcję dożywiania biednych dzieci. W skład komitetu wchodzą p. Inżynierowa Jankowska prezeska, nauczycielka Kruszczyńska sekretarka, Piotrowska skarbniczka. Na wniosek ks. proboszcza Borzyszkowskiego w imieniu komitetu Zarząd gminy Piwnice zaofiarował na ten cel 70 zł.

Podkreślić należy, że z chwilą nastania ks. proboszcza Borzyszkowskiego zapanowała w naszej wsi prawdziwa harmonja. Za jego pośrednictwem została poraz pierwszy urządzona gwiazdka dla biednych i poraz pierwszy zorganizowano tu komitet dożywiania biednych dzieci. Jego wielką zasługą jest, że obecnie działalność towarzystw charytatywnych jak również towarzystw kulturalno — oświatowych wykazuje stały rozwój a rozmach tej pracy jak na nasze stosunk jest olbrzymi.

SPŁOSZONY ZŁODZIEJ

CZAPLE. P. Borytę Kazimierza odwiedzali kilkakrotnie złodzieje uszczuplając jego majątek. — Postanowił więc czuwać i złodziei przychwycić. Onegdaj usłyszał szmery. Jakiś osobnik chciał się zaopiekować pszenicą p. Buryły, który w zdenerwowaniu idąc nieostrożnie spłoszył złodzieja, który pozostawił łup z workiem. Trzeba pilnować nadal, a może ptaszek wleci do klatki.

Z ŻYCIA WOJAKÓW

Węgorzyn. W niedzielę 27. bm. odbyło się w lokalu p. Grzeszewskiego doroczne walne zebranie tut. placówki Powstańców i Wojaków, które zagaił prezes p. Sturomski przywitaniem obecnych członków i gości, m. in. przedstawicieli Zarządu Pow. p. Czerwińskiego, p. Wolnika i p. Lewandowskiego, jak również wójta z Ryńska p. Kasynę.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania, który bez poprawek przyjęto, przystąpiono do wyboru prezydjum zebrania, w którego skład weszli: marszałkiem wybrano p. Czerwińskiego, na protokólanta wybrano p. Fiałkowskiego Stanisława z Węgorzyna i na ławników wybrano pp. Koniecznego z Dźwierzna i wójta Kasynę z Ryńska. Sprawozdania z całorocznej pracy zdawali sekretarz Kwiatkowski, który w treściwem ujęciu zobrazował całokształt pracy w placówce — następnie sprawozdanie kasowe zdał skarbnik p. Witkowski, z którego wynika, że wpływy ze składek członkowskich regulowane są punktualnie, co też najwięcej wpływa na rozwój danej placówki. Ogólne dochody w roku sprawozdawczym wynoszą zł 636,82, rozchody 631,05, saldo na r. bież. - zł 5,77. Tu zaznaczyć trzeba, że placówka miała pewne trudności do pokonania z zakupionym w roku 1933 sztandarem wojackim, z których to trudności, zawdzięczając ofiarności członków placówki, a szczególnie prezesowi p. Sturomskiemu i sekretarzowi p. Kwiatkowskiemu powoli się wywiązała. Komendant p. Ligaj zdał swoje sprawozdanie z przeprowadzonych w ciągu roku ćwiczeń wojskowych, z czego wynika, że placówka ta naprawdę pracuje w przysposobieniu się do obrony kraju w razie potrzeby. Utworzono też przy placówce oddział cyklistów, składający się z 8-miu członków ćwiczących. Ogólny stan członków przedstawia się następująco: 15 ćwiczących, 9 nieczynnych i 1 honorowy, razem 25 członków. Przy końcu zdaje swoje sprawozdanie komisja rewizyjna, z którego wynika, że księga kasowa prowadzona jest w najlepszym porządku. Ponieważ w dyskusji nikt głosu nie zabierał, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarz., w którego skład weszli ponownie wszyscy członkowie dotychczasowego zarządu z wyjątkiem dotychczasowego komendanta p. Ligaja Franciszka, który ze względu na obowiązki w gospodarstwie i dalszą odległość był zmuszony stanowisko komendanta złożyć. Wybór komendanta dokonany zostanie na najbliższem zebraniu. Prezes p. Sturomski dziękując poszczególnym członkom zarządu za dotychczasową gorliwą pracę, nawoływal, by i nadal nie zaniedbywano się w obwiązkach, sam zaś przyrzekł, że jak dotychczas, tak i nadal pracować będzie nad rozwoj. tut. placówki. Skolei przemawiali do zebranych w bardzo treściwych słowach pp. Czerwiński, Wolnik, wójt Kasyna i ref. oświatowy Lewandowski, podkreślając, że jak dotychczas, placówka Powstańców i Wojaków w Węgorzynie jest jedną z najlepszych w powiecie.

Jednominutową ciszą uczczono pamięć poległych weteranów z 1863 roku. — Na końcu jeszcze raz prezes p. Sturomski dziękował członkom i gościom za udział w zebraniu, a w szczególności delegatom zarządu Powiatowego i p. wójtowi Kasynie, poczem okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, Pana Marszałka Piłsudskiego i całej Armji, zakończono zebranie odśpiewaniem „Roty" i hasłem „Wolność". (Kp.)

Golub

DZIEŃ IMIENIN P. PREZYDENTA.

W piątek, w dzień imienin Pana Prezydenta, odbyło się rano w katolickim kościele parafjalnym nabożeństwo, w którem udział wzięła cała tutejsza szkoła z nauczycielstwem i liczni wierni. Ponieważ był to równocześnie pierwszy piątek w miesiącu, poświęcony Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, odprawiono Mszę św. przed oświetlonym ołtarzem Serca Pana Jezusa, poczem odmówiono litanję do Serca Pana Jezusa. Na zakończenie odśpiewano pierwszą zwrotkę pieśni „Boże coś Polskę". Po nabożeństwie odbyła się akademja szkolna w Domu Miejskim. Z okazji imienin Pana Prezydenta na gmachach publicznych i domach prywatnych powiewały chorągwie o barwach narodowych, tak w Golubiu, jak i w sąsiednim Dobrzyniu n/Drw.

W sobotę, jako w święto NMP. Gromnicznej, święcono w naszym kościele przy licznym udziale wiernych katolików świece. — Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prob. Kownacki, który też celebrował Mszę św.

ZA NIELEGALNE POSIADANIE BRONI

Posterunkowy PP. przytrzymał niej. Brzezińskiego Władysława bez stałego miejsca zamieszkania za nielegalne posiadanie broni. — Brzezińskiego odstawiono do więzienia przy Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie.

Kowalewo

GWIAZDKA DLA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Staraniem obu Zarządów tak oddz. żeńskiego na czele z prezeską p. Ziółkowską i męskiego z prezesem p. Ziółkowskim urządzono dla członków uroczystość gwiazdkową. W sobotę wieczorem, dnia 26 stycznia rb. w świetlicy pięknie przystrojonej zebrało się około 50 członków obu oddziałów.

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością pp. wicestarosta Cwinarowicz, lekarz pow. Dr. Maniszewski, komendant pow. Z. S. porucznik Szalecki Marjan burmistrz Kossek i dowódca kompanji p. Gierszewski. Po przywitaniu przybyłych gości i członków krótkiem przemówieniem okolicznościowem przez prezesa p. Ziółkowskiego, jako pierwszy zabrał głos p. Cwinarowicz charakteryzując ideologję Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Związku Strzeleckiego. Za tak treściwe przedstawienie sprawy, zebrani podziękowali mówcy hucznemi oklaskami. Następnie zabrał głos p. Gierszewski. Prelegent charakteryzując ideologję i owoc twórczej pracy Związku Strzeleckiego pod egidą Komendanta Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z uwieńczeniem odzyskania niepodległości Ojczyzny, dodał by twardy ten obowiązek strzelca oparty był na ideologji Wodza Narodu, był wzorem dla każdego obywatela. W końcu zabrał głos p. Kossek. Prelegent podkreślił, że z radością bierze udział w tej uroczystości i staraniem jego zawsze będzie — być pomocnym Oddziałom. Zarazem życzył rozweselonej gromadzie strzeleckiej najszczerszej pomyślności i dalszego rozwoju.

Po części programu oficjalnego przystąpiono do obdarzenia Strzelczyń i Strzelców podarkami, a następnie herbatką, ciastkami, ciepłą kiełbasą. Zgromadzeni w miłym nastroju, urozmaiconym różnemi niespodziankami, bawili się do godz. 22-giej.

Kącik radjowy

WARSZAWA

WTOREK, 5 LUTEGO

6,45 Audycja poranna. 12,10 Muzyka popularna. — 12,45 Listy od dzieci (młodszych). 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Muzyka popularna. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Muzyka lekka. 16,45 Skrzynka pocztowa P. K. O. 17,00 Transmisja ze Lwowa. 17,25 Skrzynka językowa. 17,35 Pieśni w wyk. chóru Cecyljańskiego. — 17,50 Skrzynka pocztowa techniczna. 18,00 Wiadomości rolnicze. 18,10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18,15 Orkiestra Straży Więziennej pod dyr. L. J. Spitzera. 18,45 Miłość — tylko akompanjamentem. 19,20 Feljeton aktualny. 19,30 Pieśni. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Wieczór zimowy. 20,45 Dziennik wieczorny. — 20,55 Jak pracujemy w Polsce. 21,00 Czwarty koncert historyczny muzyki polskiej. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka salonowa. 22,45 Odczyt w języku angielskim pt. „Uniwersytety w Polsce." 23,05 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 6 LUTEGO

6,45 Audycja poranna. 12,10 Muzyka salonowa. — 13,00 Dziennik południowy. 13,35 Przegląd giełdowy. — 15,45 Fragment teatralny. 16,00 Sekstet kameralny. — 16,45 Luty na niebie i ziemi. 17,00 Zespół harmonistów. 17,25 Jedynaczka. 17,35 Pieśni. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,15 Muzyka. 18,45 Polska w obecnej fazie kryzysu światowego. 1900 Tercety wokalne. 19,20 Pogadanka budowlana. 19,30 Orkiestra Klubu Mandolinistów. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Wieczór Mickiewiczowski. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Jak pracujemy w Polsce. 21,00 Koncert Chopinowski. 21,30 Odczyt w jęz. francuskim pt. „Mikołaj Kopernik twórca współczesnej metody naukodwej" — 21,40 Pieśni polskie. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka taneczna. 23,05 Muzyka lekka.

Życie towarzystw

— KLUB SPORTOWY „POGOŃ". W środę dnia 6 lutego 1935 r. o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się zebranie wszystkich sekcyj w lokalu drh prezesa Hoffmanna. Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków konieczne. — ZARZĄD

— BACZNOŚĆ SOKOLI! Miesięczne zebranie Sokoła odbędzie się dnia 7 lutego br. na sali drh. St. Klimka o godz. 20-tej.

Ponieważ jest to ostatnie zebranie przed WALNEM ZEBRANIEM należy uregulować zaległe składki by móc uczestniczyć w niem z prawem głosu. CZOŁEM! ZARZĄD

— **Zw. Weteranów Powstań Narodowych.** Zebranie odbędzie się w czwartek 7 lutego, o godz. 20 w lokalu drh. Grzegorczyka ul. Marszałka Piłsudskiego. Na zebranie przybędzie członek zarządu Okręgowego z referatem organizacyjnym. Wszystkich członków oraz tych, którzy do Związku nie przystąpili uprasza się o liczne przybycie. Do placówki Wąbrzeźno mogą należeć mieszkańcy okolicznych wsi. **Termin składania wniosków do komisji weryfikacyjnej upływa z dniem 20 lutego br.** **Zarząd.**

— BACZNOŚĆ SOKOLI! **Roczne Walne** Zebranie Tow. Gimn. „Sokół" w **Wąbrzeźnie** odbędzie się dnia 10-go lutego br. w sali p. Klimka w Wąbrzeźnie o godz. 3,30 po poł.

Porządek obrad: 1) Zagajenie; 2) Stwierdzenie prawomocności Walnego Zebrania; 3) Wybór marszałka zebrania i dwóch asesorów; 4) Odczytanie protokółu z Walnego Zebrania i zebrania miesięcznego; 5) Sprawozdanie zarządu za rok 1934; a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) gospodarza, e) naczelnika, f) kierowniczki, 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorjum 7) Ustąpienie i wybór $1/3$ części zarządu; 8) Uchwalenie budżetu na rok 1935; 9) Wybór 3 członków Komisji Rewizyjnej i 2 delegatów do Rady Okręgowej. 10) Wolne głosy i wnioski. 11) Zakończenie.

O ile dostateczna ilość członków nie będzie obecna do prawomocności Walnego Zebrania, odbędzie się o godz. 4 następne zebranie bez względu na ilość obecnych. Poraz ostatni wzywa się do uregulowania zaległych składek najpóźniej do rozpoczęcia Walnego Zebrania. Członkowie zalegający ze składkami tracą prawo głosu. Czołem!

Za Zarząd Tow. Gimn. „Sokół" w Wąbrzeźnie

Prezes: Zbigniew Czarnota-Bojarski

Sekretarz: Dąbrowski

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1. — Drukiem: Zakłady Graficzne Bol Szczuki — Wąbrzeźno Pomorze.